

# SŁOWO

Wilno, Piątek 15 czerwca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 238. Otwarte od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jed-  
noszpaltowy przed tekstem 1500 mk., w tek-  
ście 2500 mk., za tekstem 800 mk.  
Najmniejsze ogłoszenie 8000 m. p. Z prowinc-  
ji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożejPRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem  
do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 1700  
Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczę-  
dnościowej Nr. 80259.  
Cena pojedynczego N-ru 700 mk.

## „Czerwiec reklamowy”

Nie zważając na wielką wyżkę cen, Polska firma

Wacława Nowickiego Wilno, Wielka 60

cen nie zmienia i nadal OGŁASZA

### WIELKA WYPRZEDAŻ

wszystkich towarów z ustępstwem od 20 do 30 proc. tylko w „czerwcu reklamowym”, każdy może nabyć przedmioty po cenach kosztu własnego, najrozmaitsze obuwie brezentowe i sandały najpoważniejszych polskich firm w Warszawie. Najmodniejsza i najwykwintniejsza damska, męska i dziecienna konfekcja, pierwszorzędną galanteria i bielizna. Bogaty wybór pończoch, rękawiczek, torebek, sukien, żakietów, bluzek, art. wykon. kłami do pantofli, jedwabnych sznurowadeł, męskich koszul, zefirowych i Słowackiego, skarpetek, krawatów i t. d. Terminowe wykonanie obstalunków na obuwie. Sprzedaż hurtowa i detal. Prosimy sprawdzić nasze konkurencyjne i stałe ceny.

## II-ga Doroczna wystawa Obrazów Wil. Tow. Artystów - Plastyków

Otwarta codziennie od godz. 11—6 w pałacu Rzeczpospolitej  
(Pobiskupi) przy ul. Uniwersyteckiej.

## Zawiadomienie

Administracja przypomina, że czas odnowić prenume-  
ratę na miesiąc **czerwiec**.Równocześnie uprasza Sz. prenumeratorów zalegają-  
cych w opłacie, o łaskawą uregulowanie należności.Wszystkim prenumeratorom, którzy nie odnowią pre-  
numeraty, wysyłanie pisma będzie bezwarunkowo wstrzy-  
mane.Pieniądze można wpłacać za pośrednictwem Pocztow-  
wej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80259 na rachunek Wy-  
dawnictwa „Słowo”.Administrator gazety „SŁOWO”  
(—) St. Grabowski.

## Rachunek zysków i strat refor- my rolnej.

Wszelkie przedsięwzięcie po-  
winne posiadać, przed rozpoczęciem  
projektu udowadniający celowość po-  
mysłu i obliczenie przypuszczal-  
nych zysków. Przedsięwzięcie  
już działające, prócz bilansu, spo-  
rządzać winno rachunek strat i  
zysków, który stanowi kryterjum,  
orzekające o celowości i korzyści,  
lub niepraktyczności i szkodli-  
wości pomysłu.

Tej metody dotąd nie zastoso-  
wano dla sprawdzenia pożyteczności  
i celowości reformy rolnej, a brak  
krytycznej jej oceny daje możność  
sądzenia, że wszystko co się stało,  
— dobrze się stało. Dotąd widzieli-  
śmy tylko pobieżnie, że Urzędy  
Ziemskie i Komisje Nadawcze  
tyle to hektarów ziemi zabrały na  
reformę i osadnictwo i tyle to a  
tyle osobników osadziło.

Są to suche sprawozdania, w  
których możnaby jedynie do-  
szukiwać się błędów w dodawaniu,  
a pod tym względem chyba rach-  
mistrze rzadko się mylą.

Co innego gdy się postawi  
pytanie: jakie skutki dodatnie  
wynikły z tego, że od jednych  
odebrano, a drugim dano ziemię?

Państwo, jako zbiorowa jed-  
nostka, winno wiedzieć czy, te lub  
inne eksperymenty, na organizmie  
ekonomicznym czynione, są zwy-  
czajną wiwiskacją dla badań nau-  
kowych jedynie prowadzoną, czy  
też jest operacją, uzdrowienie  
Kraju pod względem ekonomicz-  
nym mającą na celu.

A więc należało przed rozpo-  
częciem „reformy” postawić za-  
pytanie: co da, lub dać może  
zniszczenie większych gospodarstw  
i stworzenie małych? Czy pro-  
dukcja się wzmoże i udoskoni,

czy przybędzie zarobków na roli,  
czy produktów będzie więcej i  
lepszyc, czy będą one tańsze,  
czy przyczyni się zniszczenie  
większych fabryk gospodarczych  
do postępu w rolnictwie, czy usu-  
nięcie żywiołu ziemiańskiego  
wpłynie dodatnio na stosunki na  
wsi, na gospodarstwo gminne i  
sejmikowe, czy zniszczone wartości,  
jak to: budynki, fabryki, hodowle  
zastosowane do wielkich obszarów  
i zbędne w okrojonych lub roz-  
parcelowanych majątkach, — od-  
najdą kompensatę w małych, na  
ich gruzach powstałych formach,  
czy są kapitały dostateczne dla  
zabudowania parceli, zaopatrzenia  
ich w inwentarze żywe i martwe,  
jakie będą straty w okresie  
przejściowym, jaki wpływ wywrze  
na rolników i ich energję produk-  
cyjną oczekiwanie lada chwila  
śmierci gospodarstw, t. j. zawiado-  
mienia, że mają być wywłaszczeni,  
jakie skutki wywrze reforma na  
zdolności kredytowej rolników,  
jak się odbije na produkcji ma-  
szyn gospodarczych używanych w  
wielkich gospodarstwach, oraz  
na fabrykach nawozów sztucznych,  
na fabrykach cukru i co ma być  
z robotnikami stałymi, którzy u-  
tracą warsztaty zarobkowe, jaki  
wpływ na zaopatrywanie wojska,  
miast i ludności fabryk w pro-  
dukty pierwszej potrzeby wywrze  
zredukowanie jednych, a zniszcze-  
nie innych gospodarstw?

Wreszcie czy zadano sobie  
pytanie, czy geograficznie znajdu-  
jemy się w pasle gospodarczym  
wymagającym już racjonalnego  
drobienia własności ziemskiej i  
czy od tej reformy przybędzie choć  
jeden mórg ziemi, czy też, — prze-

ciwnie, — powierzchnia uprawna się  
zmniejszy?

Taki to szereg pytań wielkiej  
doniosłości nasuwa się odrazu  
każdemu, kto jest prawdziwym  
rolnikiem, kto rozumie ekonomicz-  
ne znaczenie wszelkiego łamania  
układu gospodarczego, podlega-  
jącego jedynie racjonalnemu pra-  
wu ewolucji, t. j. przystosowaniu  
się do zmienionych warunków  
gospodarczych, jak np. zwiększe-  
nia ilości miast, ich rozrost,  
gęstość zaludnienia, powstawanie  
centrów przemysłowych i t. p., a  
a z tem połączone przejście od  
gospodarstw zbożowo-handlowych  
do warzywno-chlewno-jajczarsko-  
ogrodowych, w których renta  
ziemska na tyle jest wysoka, że  
cena ziemi nie odpowiada już  
gospodarstwu o masowej produkcji  
zboża, bydła i nabiątu.

Zreszta wielkie gospodarstwa  
przemysłowe potrafią się utrzy-  
mać w każdej strefie, a one bez  
dnących areolów własnych nie są  
do pomyślenia. Takie gospodar-  
stwa dają tak duże zarobki lud-  
ności, że gdyby robotnicy podzie-  
lili ziemię między siebie, to nie  
mieliby z niej trzeciej części o-  
becnie otrzymywanych zarobków.

Trzeba chyba cały tom napi-  
sać, by odpowiedzieć, z motywami,  
na wszystkie wyżej posta-  
wione pytania; na łamach dzien-  
nika brak miejsca na tak szcze-  
gółową analizę; nam idzie o zwró-  
cenie uwagi wszystkich tych, którzy  
choć dokładnie poznać całą sprawę  
reformy rolnej, by móc sumiennie  
o niej decydować lub na de-  
cyzję innych wpływać.

Sprawa rolna potrzebuje głą-  
bokiego i wszechstronnego znaw-  
stwa, gdyż od jej umiejętnego  
postawienia zależy głównie oo-  
gactwo Państwa i dobrobyt jego  
ludności. Tymczasem, dziwnem  
losów zrządzeniem, wszyscy chcą  
o niej decydować. Każdy, kto na-  
wet w życiu swem nie był na  
wsi i owsa od jęczmienia nie odró-  
żnia, tembardziej ani ustroju  
ani znaczenia gospodarstwa oce-  
nić nie potrafi, czuje się najbar-  
dziej powołanym do decydowania  
o reformie, dziwiąc się i oburzają-  
jąc zarazem na brak produktów  
i ich drożyznę.

Gdyby tych samych ludzi za-  
pytali, czy należy zburzyć fabryki  
by otrzymywać z nich wyroby,  
odpowiedzieliby milczeniem w  
myśl zasady, że się na głupie py-  
tania nie odpowiada. Gdy zaś o  
sprawę rolną chodzi, to okazuje  
się, że właśnie zastąpienie przez  
kilkę tysięcy kołowrotek wię-  
kszych wrzecien zakładów Żyrar-  
dowskich doprowadzi do obfi-  
tości, doskonałości i tanioci płó-  
tna, a będzie z ogromnym poży-  
tkiem dla robotników tej fabryki.

Niszczenie gospodarstw ma  
dwojakie podłoże: 1) chęć pozbycia  
się kulturalnych i konserwatyw-  
nych ludzi, którzy są główną o-  
stoją ładu i porządku społecznego,  
tego chcą elementy zabarwione  
lewicowo i 2) zazdrość znacznej  
części włościan, którym *obszar-  
nik*,  
posiadający więcej ziemi, jest solą  
w oku, i zachłanność niezmierna  
też mało kulturalnej warstwy, u-  
żywanej przez wyrotowców za  
taran do rozbicia niemitego im  
ustroju socjalnego.

Najczęściej używanym argu-  
mentem jest to, że wielkie gospodar-  
stwa mniej produkują od ma-  
łych; jest to świadomym fałszowa-  
niem statystyki rolnej, która wy-  
kazuje znaczną różnicę na korzyść  
wielkich gospodarstw.

Wielkie gospodarstwa mają  
możność korzystania z udoskona-

lonych narzędzi oraz przeprowa-  
dzania wielkich meljoracyj.

Orka parowa lub motorowa nie  
może egzystować w małych go-  
spodarstwach, bo sam pług paro-  
wy kosztowałby więcej niż całe  
gospodarstwo, zaś drenowanie  
jest nie do pomyślenia na dział-  
kach ziemi do różnych osób na-  
leżących.

Tylko na dużych kompleksach  
opłacają się takie narzędzia, które  
kosztują drogo, pracują cały o-  
kres gospodarczy.

Dowodzą też zwolennicy wy-  
właszczenia, ludzie mało w spraw-  
ach rolnych kompetentni, że w  
wielkich obszarach ziemia leży bez  
użytku, podczas gdy w gospodar-  
stwach chłopskich cała ziemia się  
uprawia.

Pozwolimy sobie zaprzeczyć  
temu twierdzeniu: przedewszyst-  
kiem grunty chłopskie są w zna-  
komitej swej większości gruntami  
ornymi, sianokosami i w części  
pastwiskami, gdyż przy uwłaszcze-  
niu były nadawane głównie takie  
użytki. Następnie włościanie star-  
annie wyrabiali te przestrzenie  
leśne, które im się dostały, psu-  
jąc i marnując las, którego nie  
cenili, starając się pasieki zaozać.  
Te grunty z podlasu, to zwykłe  
piaski, które po paru zasiewach,  
zostają ponieczone i w wydmy się  
zamieniają.

Trójpolówka, przez małe gospodar-  
stwa stosowana, pozostawia  
33% ziemi *nie dającej*, pod-  
czas gdy w wielkich gospodarst-  
wach bądź całkiem niema ugoru,  
bądź zastosowany płodozmian z  
ugorem czarnym zredukowanym  
do 7—8%.

Wielkie majątki posiadają zwy-  
kle znaczniejsze przestrzenie nieu-  
żytków, bo przy nadziale włościan  
te nieużytki przy nich zostały,  
zaś po za gruntami ornymi i łą-  
kami resztę stanowi las, który  
stanowi nie tylko najlepsze użyt-  
kowanie gorszej ziemi, na której  
prowadzenie gospodarstwa rolnego  
się nie opłaca, ale niezbędne dla  
kraju źródło drzewa, bez którego  
obyć się nie można.

Fikcją więc jest twierdzenie o  
bezużyteczności ziemi w wielkich  
majątkach, natomiast jest prawdą,  
że ziemia w nich jest lepiej wy-  
zyskana.

Wskazanie na ten lub ów ma-  
jątek, obecnie słabo eksploatowa-  
ny, nie jest żadnym dowodem;  
właściciel nie winien, że go wojna  
zrujnowała i że pozbawiony  
wszelkiej pomocy, a wszelkimi  
sposobami niszczonej, nie może  
prędko powrócić do stanu przed-  
wojennego.

System dobijania gospodarstw  
nie może być zalecony przez lu-  
dzi mających rozum wolny od  
doktryn lub zawiści, a ekonomicz-  
ne zagadnienia poważnie traktu-  
jących.

Rowiadają, że jest „głód zie-  
mi”. Co to jest głód ziemi? Jeżeli  
jest dużo ludzi chcących posiadać  
ziemię, a nie mających środków  
na jej kupno, to takiego głodu  
zaspokoić niepodobna, gdyż ka-  
żdy człowiek chciałby posiadać  
nie tylko ziemię, ale i domy i ka-  
pitały i wszelkie inne wartości.  
Jeżeli ktoś, posiadający ilość zie-  
mi stanowiącą jednostkę gospodar-  
czą racjonalną, podzieli ją na  
kilkę części pomiędzy dzieci i ta  
jednostka zmieni się na kilka  
nieracjonalnych gospodarstw, nie  
produkujących dosyć na wyży-  
wienie rodziny właściciela i nie-  
zużytkujących nawet całej jej  
możności pracy, to taki gospodar-  
darz stwarza głód, czyli brak zie-  
mi u swoich dzieci. Lecz jeżeli

działy mają trwać zawsze, to po  
rozparcelowaniu *wszystkich więk-  
szych majątków*, ogólny głód zie-  
mi nastąpi już za 30 — 40 lat.  
Posiadacze małych parcel nie bę-  
dą mogli się wyżywić sami, ani  
zarobkować w wielkich, już nie-  
istniejących gospodarstwach, a  
oż poczną mieszkańcy miast,  
miasteczek i osad fabrycznych?

Maciek zrobił, — Maciek  
zjadł, dla innych nic nie zostanie,  
a wydajność roli musi się zmniej-  
szyć, bo nie tylko pod budynki,  
miedze i drogi odejdzie dużo  
ziemi, ale wszelkie zasoby pie-  
niężne pójdą na budowę coraz  
liczniejszych domów, obór, gum-  
mien, oraz na kupno narzędzi  
i inwentarza żywego, niemogące-  
go rentować na rozdrobnionej  
ziemi.

Masa ludzi wyspecjalizowa-  
nych w gospodarstwach więk-  
szych utraci pole do pracy, a  
nawet parobcy pozostaną bez  
chleba, bo im się ziemia nie do-  
stanie, ponieważ jej nie starczy  
dla małorolnych.

Nie głód ziemi jest groźny, bo  
go raczej należy traktować jako  
hasło agitacyjne, ale należy się  
obawiać *głodu chleba*, gdy polity-  
ka obecna wywłaszczeniowa usta-  
wowa bezpośrednio, i podatkowa  
pośrednio zniszczą warsztaty  
chleba produkujące.

W wielkich gospodarstwach  
intensywnie pracuje gospodarz,  
robotnicy, inwentarz, kapitał  
i wiedza, co daje przy najwięk-  
szej oszczędności i największym  
wyzyskaniu wszystkich czynni-  
ków największą, najlepszą i naj-  
tańszą produkcję.

O takie racjonalne postawienie  
sprawy rolnej winno się troszczyć  
Państwo, jeżeli chce utrwalić pod-  
stawy bytu, — społeczeństwo zaś  
winno zrozumieć, że nie hasłami  
przez pewne warstwy w celach  
egoistycznych wygłaszanymi i nie  
niszczeniem produkcji rolnej mo-  
że Polska stać się zdolną do ży-  
cia.

Każdy rozumny Polak, każdy  
patriota nie słowa, lecz czynu,  
winien przeciwstawić się celowemu  
niszczeniu większej własności,  
gdyż to jest związane ściśle z je-  
go własnym dobrobytem.

Cóż nam dała reforma rolna  
takiego, coby na *kredyt* zapisać  
można? Chyba połączenie obecne  
prawicy z Piastem; innego plusu  
dotąd nie widzieliśmy, a ten plus  
jest pod dużym znakiem zapyta-  
nia.

Na *debet* musimy zapisać upa-  
dek produkcji, zahamowanie po-  
stępu meljoracyj rolnych, zwyżkę  
cen na ziemiopłody, panikę i upa-  
dek energii u rolników, zmniej-  
szenie siły kredytowej rolnictwa,  
wyzywanie się ziemi, drożyznę  
ogólną na tle drożyzny produktów  
spożywczych, zwyżkę cen na ro-  
bociznę, podrożenie wyrobów fa-  
brycznych i ograniczenie ich zby-  
tu, spadek zupełny wartości mar-  
ki, ogólne zubożenie, nakładanie  
nadmiernych podatków, dobijają-  
cych produkcję, niemożliwość zbil-  
ansowania budżetu państwa i t. d.  
i t. d.

Te wszystkie klęski spadają  
na kraj głównie dzięki reformie  
rolnej, wspomaganej przez związki  
zawodowe, strajki, ograniczenia  
pracy i inne wykwyty dążeń so-  
cjałistycznych, a to gwoli dania  
atutów wyborczych w ręce przy-  
wódców „ludu” i zadowolenia nie-  
znacznej części tych, którzy prag-  
ną ziemię otrzymać darmo albo  
pół darmo. Reszta niezadowolony-  
nych pozostanie, a tymczasem bę-  
dą oni chleba pozbawieni.

Zapotrzebowanie na ręce do pracy jest znaczne, więc mówić nie można, że lud jest zarobków, a więc chleba pozbawiony,—prze- ciwnie, wszędzie się odczuwa dot- kliwy brak robotnika a na roli szczególnie, lecz wygórowane żą- dania ludzi, którym wciąż złote góry obiecują, nie dają możliwości prowadzić gospodarstw tak, jakby należało, dla osiągnięcia najwyż- szych plonów.

Nie chcą pracować na ziemi, lecz chcą posiadać ziemię. Skutki „Reformy rolnej”, tak jak ona o- becnie się przedstawia, to jest zredukowanie ulepszenia eksploa- tacji rolnej (do czego reforma winna zdążyć), do zwykłej eksplo- tacji rolnej, są więc jedynie cha- rakteru ujemnego i dlatego po ze- stawieniu rachunku, widzimy nie- zbicie, że przyniosła ona i przy- niesie musi jedynie straty tak zna- czne, że byt Państwa może być zachwiany.

Oby społeczeństwo nasze zech- ciało nareszcie zrozumieć, że sprawa ekspropriacji ziemi, zwanej „reformą agrarną” oraz system progresywnego podatku od więk- szej własności mierzy nie tylko w byt upośledzonych obszarników, (jakby to byli nie obywatele Po- lacy), ale trafia w samo serce in- teresów wazniejszych warstw, prócz jednej, przez Piastę reprezentowa- nej, jeżeli przypuścić, że losy Pań- stwa i obywateli polskich są jej obojętne.

St. Wańkowicz.

## Z Komisji Sej- mowych.

(Telefonem od wł. koresp. z War- szawy).

Warszawa, Sejm, 14—VI.

Komisja Skarbowa rozpatrywa- ła w czwartek projekt ustawy o finansach komunalnych. Referent poseł Michalski opowiedział się za przekazaniem związku komunal- nym części agend administracji państwowej, za utrzymaniem spec- jalnych podatków od złóż kopan- nych w odnośnych okręgach, oraz za poruczeniem wyłączenie Min. Skarbu uprawnień nadzor- czych w sprawach finansowych w celu skłonienia związków ko- munalnych do rozsądnej gospo- darki

W Komisji Konstytucyjnej są rozpatrywane dwa projekta ustaw o zgromadzeniach. Dyskusje nad

niemi odtóżono na przyszły tydzień w celu umożliwienia Rządowi za- jęcia odpowiedniego stanowiska względem tych spraw.

Na przyszłym posiedzeniu Ko- misji Oświatowej Rząd wypowie się w sprawie numerus clausus.

## Sejm i Rząd.

Dziś odsłonięcie tablicy ś. p. Na- rutowicza.

Warszawa, 13 czerwca. (Pat.) W westibulu Sejmu wmu- rowano dzisiaj tablicę pamiątko- wą, poświęconą ś. p. Narutowiczo- wi z napisem treści następującej: 16 grudnia 1922 r. zginął z ręki mordercy Gabryel Narutowicz, pierwszy prezydent Rzeczypospo- litej Polskiej. Dla uczczenia jego pamięci Sejm uchwałą d. 10 sty- cznia b. r. postanowił tablicę tę wmurować. Odsłonięcie nastąpi w piątek w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pożegnanie Marszałka Piłsudskiego Warszawa, 14 czerwca.

(A.w.) W środę odbyło się po- żegnanie Marszałka Piłsudskiego, ustępującego ze stanowiska Szefa Sztabu Generalnego. Marszałka żegnali szefowie wydziałów i od- działów Sztabu Generalnego, re- prezentując wszystkich oficerów, pracujących w Sztabie, w których imieniu przemówił pierwszy zastępcza Szefa Sztabu Gen., gen. Ry- bak. W odpowiedzi Marszałek Pił- sudski oświadczył między innymi: Odchodząc, daję Panom ostatnie swoje zlecenie: jest nim honor służby, to najsilniejsze i często najcięższe dla żołnierza uczucie.

P. Skirmunt delegatem przy Lidze Narodów.

Warszawa, 13 czerwca.

(A.w.) Jak donosi „Rzeczpos- polita”, przyjazd posła polskiego w Londynie P. Skirmunta do War- szawy pozostaje w związku, wed- ług wiadomości zaczerpniętych z kół politycznych, z zamiarem po- wierzenia mu stanowiska pierw- szego delegata Polski do Ligi Na- rodów z pozostawieniem w Lon- dynie. P. Skirmunt po naradzie z Rządem wraca w sobotę do Lon- dynu.

Ekskuzy ministra Grabskiego.

Warszawa, 14 czerwca.

(A.w.) W nadchodzący piątek Min. Skarbu wygłosi na plenar- nem posiedzeniu Sejmu exposé o sytuacji finansowej państwa.

## Przyjazd ambasadora.

Warszawa, 14 czerwca.

(A.w.) W nadchodzącą niedzielę przybywa do Warszawy poseł pol- ski w Paryżu, Maurycy hr. Za- moyski.

W komisjach.

Warszawa, 14 czerwca.

(A.w.) Na środowym posiedze- niu Komisji Regulaminowej posta- nowiono wydać sądom posła bia- łoruskiego Baranowa, skazanego na 6 lat ciężkiego więzienia przez sąd w Białymstoku *Przeciwko wy- daniu głosowała lewica i mniej- szości.*

Warszawa, 13 czerwca.

(Pat.) Na posiedzeniu podkomi- sji urzędniczej w dalszym ciągu trwała dyskusja nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników. Na podstawie opinii komisji praw- niczej podkomisja postanowiła ustawę o uposażeniu sędziów przeprowadzić odrębnie. Na sejm- owej komisji ochrony pracy na- zwę „służba domowa” zastąpiono nazwą „pracownicy domowi”. Na połączonym posiedzeniu komisji administracyjnej i rolnej rozpatry- wano w drugim czytaniu ustawę o ustanowieniu ministra reform rolnych, oraz ustawę o zakresie działania powyższego minister- stwa. W komisji wojskowej od- była się dyskusja nad ustawą o powszechnej służbie wojskowej.

## Sobór powszechny.

Telegrafują z Rzymu do agen- cji Havasa, że sekretarjat stanu Stolcy Apostolskiej pozostał do biskupów całego świata cyrkula- rzem z oznajmieniem, że Papiież życzy, aby zostały wznowione po- siedzenia soboru powszechnego Watykańskiego; jednocześnie bis- kupi są proszeni o wypowiedzenie opinii swej co do tego projektu.

Wszystkie odpowiedzi, które dotychczas nadeszły są przychyln- e. Zamiarem Piusa XI go jest, aby posiedzenia zostały wznowio- ne w 1925 r.; ze względu na to, że prace przygotowawcze zajmą wiele czasu, nie można się spo- dziewać zebrania soboru przed końcem tegoż 1925 r.

Jak wiadomo, posiedzenia so- boru Watykańskiego zostały przerw- ane w 1870 r. z powodu zajęcia Rzymu przez wojska włoskie. So- bór został wówczas odroczony przez Piusa IX-go na czas nie- określony, lecz nie został zam- knięty.

## Wakacje.

Sprawa zakończenia roku szkolnego w Szk. Powsz. Wileńs.

W szeregu ubiegłych lat' po- wojennych przywykliśmy widzieć dziatwę i młodzież naszą, jak w średnich tak też w powsz. szk. już wolną na ferie letnie — w połowie czerwca. Rodzice mający dzieci uczące się i tu i tam, (a ta- kich jest większość),—wywozili je żywo na wieś na wypoczynek i na poprawę zdrowia razem wszystkie, jednocześnie — i było wszystko normalnie i w porządku.

Dzisiaj jest inaczej: starszy syn, lub córka w wieku lat 15—18 już od 15/VI ma całkowitą swo- bodę — młodsze ich rodzeństwo od lat 7 miu o całe pół miesiąca dłużej pracować musi.

Kurs już skończony — świa- domy rzeczy pedagog postarał się we właściwym czasie to o- siągnąć: zna dzieci, wie dobrze, że latem tego nie dokona...

A tu jak na biedę sprawy się jeszcze komplikują: w ostatniej chwili wypadła utrudniająca oko- liczność: — Już od maja podano do wiadomości zainteresowanego ogółu, że lekcje w szkołach powsz. stanowczo mają się skoń- czyć dn. 20 czerwca — sam p. Inspektor szk. zwiastował tę no- winę na posiedzeniu kierown. szk. powsz. przez siebie w maju zwołanym.

Na tymże posiedzeniu poru- czono kierown. zwołanie nie- zwłocznie we wszystkich szkoł. powsz. Walne Zebr. rodziców, w celu ich powiadomienia o wszel- kich nowych zarządzeniach władz ośw. (przymus szkolny i inne). Sprawa terminu zakończenia lek- cji weszła też, naturalnie, na por- zątek dziennej. I potem jeszcze po zebraniu pałaca ta sprawa dla dziatwy i rodziców była omal nie codziennie poruszana z poszczegól- nymi rodzicami. Domagano się od kierown. zwolnienia dzieci już od dnia 14/VI tak jak starsze ro- dzeństwo z gimn.

Argumenty przytaczane były mocno przekonujące: prócz przemęczenia małych słabych dzieci — utrudnione lokomocje— dwukrotny koszt na nie.

Rodzicielska opieka nieda się też rozdzielić na wieś i miasto...

Kierownicy dyplomatycznie ła- godząc sprawę, radzili, żeby star- sze dzieci zaczęły w mieście na młodzie — termin 20/VI nieda- leki, różnica w dniach kilku...

A zresztą zarządzenia władz

naszych, oparte z pewnością na dobrych racjach, są *nieodwołalne*— musimy je uznawać i szanować.

Dzisiaj—nowe znów zarządze- nie władz o trwaniu lekcji aż do końca czerwca, stawia w nader przykrej pozycji Kierown. szkół, którzy tak niedawno jeszcze gło- sili o nieodwołalności zarządzeń władz naszych — i powiadomili o tem wszystkich. Z jaką dotkli- wą przykrością odwoływać to bę- dą.—Zbierać ponowne walne zebra- nie, na które nikt nie przyjdzie, bo niema czasu;—odwoływać za- rządzenia „nieodwołalne” władz naszych.

Czy naogół, zasadniczo biorąc rzeczy, w następnym roku szkol- nym lekcje do końca czerwca są pożądane?

W naszym klimacie i zwięsz- cza przy naszych powojennych trudnych warunkach stanowczo— nie. Trafny obserwator nasz lud białoruski o dniu 29-VI powiada: „priszło Piotrok — opau listok”, czyli że najlepszy okres letni, kiedy natura działa ożywczo na ludzi — dziecko siedzi w zam- knięciu.

Potem następuje lipcowy skwar i dżdżysty, najczęściej, sierpień. Dzieci słabe i wycieńczone w większości anemiczne i rachitycz- ne gwałtownie dłuższej potrzebu- ją kuracji: Dzieliły one z rodzica- mi ich ciężką dolę głodu i pon- niewierki podczas kilkoletniej twardej okupacji niemieckiej, bez możliwości wyjazdu na wieś, cho- coby na chwilę; — dzieliły inwazje bolszewickie z ich okropnemi, rwącymi nerwy i duszę obrazami dzikiego teroru—inkwizycji...

Czego biedna dziatwa nasza nie widziała i czego nie prze- żyła? — Otrząsnąć się jeszcze z tego nie zdołała.

Skonstatować to mogą kie- rown. i wychow., których rola jest stokroć trudniejsza obecnie niż w czasach przedwojennych,— nawet w szkołach podziemnych, za niewoli caratu.

Skąd mogą być dzisiaj nor- malne nerwy i zdrowe organizmy dziecięce?

Zważywszy to wszystko, czyż nie należałoby w te przejściowe lata dać tym wątłym organizmom wyjątkowo dobre warunki w for- mie dłuższych nieco i we właści- wym czasie rozpoczętych wakacji.

Patriota.

## Muzyka w Wilnie

Koncert p. Ireny Larar.

Chyba dość niepowszednim jest sam fakt wystąpienia na koncercie jednej osoby w dwóch zupełnie odrębnych specjalno- ściach, a tem więcej, jeżeli wy- stępujący w każdej z nich daje walory rzetelnie artystyczne, za- stępujące na poważne ich trak- towanie i uznanie.

Młoda artystka, którąśmy przed półtora rok. tutaj dopiero poznali, wzbudza szczerze zainteresowanie różnostronnością swych wybit- nych zdolności i wielką pracowito- ścią w dążeniu do coraz wyż- szej skali artysty. Już wtedy p. Irena Larar (jeszcze pod swem rodzimem nazwiskiem p. Olgi Jó- zefowiczówny) przedstawiła się naszej publiczności, jako utalen- towana fortepianistka, laureatka (z pierwszą nagrodą) Konserwa- torjum w Piotrogradzie, i pierw- szym swym występem, na Brat- ną Pomoc, zdobyła sobie symp- atję publiczności i uznanie pra- sy. Odtąd niejednokrotnie wy- stępowała artystka, zdobywając coraz szersze koła wielbicieli swego wciąż rozwijającego się talentu.

Niezależnie od dalszych po- ważnych studjów pianistycznych, zaczęła artystka pracować, pod kierunkiem matki swej—niegdyś bardzo znanej prymadonny scen operowych: Maryjskiej w Peter- sburgu, „La Scala” w Medjolanie i „Covent-Garden” w Londynie, pod przewodnictwem p. Olginy — nad ładnym swym wysokim, po- datnym do koloratury, sopranem. Postępy, czynione na tem polu,

zachęcały ją do spróbowania sił swych na scenie operowej. Jeżeli wziąć pod uwagę niedługi prze- ciąg czasu przygotowawczego, trzeba uznać, że pierwszy występ w „Traviacie” udał się nadszpe- dzanie dobrze, a dalsze występy w tejsze operze, oraz w „Faustie” i w „Cyryliku sewilskim” wykazały coraz wyraźniej stałe postępy w śpiewie i grze scenicznej.

Jedną z najwyraźniejszych za- let artystycznych p. Larar jest niezwykła muzykalność wrodzona, pogłębiona jeszcze poważnemi studjami nad teorią, historją i estetyką muzyki, co się zaznacza w trafnym ujmowaniu stylu wy- konywanych utworów, umiejętnem frazowaniu i cieniowaniu. Szczególnie dodatni wpływ muzykal- ności daje się zauważyć w wy- stępach operowych p. Larar, gdy się widzi, że artystka najzupełniej panuje nad swą partją i bez bo- jaźliwego wyczekiwania wskazówek kapelmistrzowskich, w chwili wła- ściwej, daje owe repliki w zespo- łach większych i recitatiwach.

Program koncertu sobotniego był wskaźnikiem obecnego stop- nia rozwoju młodej artystki, jako fortepianistki i śpiewaczki, oraz zamierzonych celów i wysokiej miary artystycznej, jaką p. Larar chce być ocenianą.

Najważniejszym utworem był koncert organowy (d-moll) w przekładzie fortepianowym Stra- dala, niesłusznie uchodzący za kompozycję Wilh. Friedem. Bacha, albowiem jest to koncert Vival- diego, następnie przez wielkiego J. S. Bacha ułożony na organy. Widocznie p. Larar należycie prze- studjowała ten piękny utwór, któ-

ry grała z rzadką u tak młodych wykonawczyń dojrzałością.

Stosunkowo łatwiejsze miała zadanie fortepianistka w bardzo ładnie zagranych: walcu op. 64 (as dur), etudję Nr. 13 Chopina i „Liebertraum” Nr. 3 Liszta, ty- lko tempo ogólne, a przede wszyst- kiem w trio walca, wolelibyśmy trochę wolniejsze i jeszcze wyraź- niejsze wydatnienie charakteru marzycielskiego. Jeden z najtrud- niejszych utworów Liszta—„Rapsod- ja hiszpańska”, zakończył część fortepianową koncertu. W każdym wykonanym utworze można było zauważyć opanowanie techniczne najzupełniejsze i wysoki poziom artystyczny, osiągnięty już przez p. Larar, tylko trema nie pozwo- liła artystce grać z taką werwą, jakiejmy już słyszeli też same kompozycje przez nią wykony- wane.

Obecnie jeszcze fortepianistkę p. Larar trzeba cenić wyżej, niż- jej śpiewaczkę, chociaż występy jej wokalne więcej są przez pu- bliczność oklaskiwane. Ładny głos bardzo się dobrze rozwija, nie jest jednak jeszcze najzupełniej wy- równany w brzmieniu; koloratura też się coraz łatwiej i wyraźniej udaje. Naogół stały postęp znacz- ny daje się stwierdzić niezaprze- czenie.

Duże powodzenie miała p. L. za wykonanie aryj operowych Ros- siniego, Verdiego i Delibe'a, gdzie artystka miała sposobność do wy- kazania śpiewu koloraturowego. Tym zaś, którzy się mniej intere- sują już trochę przestarzałym ro- dzajem tym, jeszcze się więcej po- dobały pieśni Rutkowskiego, Rim- skij — Korsakowa i in. z dużym

wyrazem i prawdziwie artystycz- nie przez nią odśpiewane.

Naogół koncert udał się ar- tystycznie bardzo dobrze i pozo- stawił miłe wrażenie. Szkoda tyl- ko, że skutkiem nieodrobnej orga- nizacji, braku dostatecznej rekla- my etc. mniej się dobrze udał pod względem udziału publicz- ności.

A teraz maleńkie pytanie: czy względy dobrego wychowania da- ją się pogodzić z zachowywaniem się niektórych osobników, pozwa- lających sobie na rozmowy, wcho- dzenie i wychodzenie (przez skrzy- piące drzwi) również przykre dla koncertanta, jak i reszty słucha- ców, w czasie wykonania muzyki?..

Operetka.

Występy p. Wiktorji Kaweckiej.

Znakomita „diva” operetkowa wystąpiła dotąd w dwóch operet- kach Lehara, odtwarzając rolę ty- tułową w „Wesołej wdówe” i rolę śpiewaczki Angéle Didier w operetce „Hrabia Luksemburg”. Cóż można jeszcze powiedzieć no- wego o artystce, która już przed laty stanęła u szczytu swej kar- jery i w ciągu dalszym cieszy się niezwykłym, godnym jej niepospo- litego talentu powodzeniem? Ar- tystyczne posługiwanie się prześ- licznym głosem, śpiew pełny swoi- stego wyrazu i nadzwyczajnie u- rozmaiconą, bogatą w finezję gra sceniczną złożyły na to, aby zapewnić p. Kaweckiej stanowi- sko pomiędzy najwybitniejszymi artystkami współczesnymi. Na tak zaszczytnej wysokości artystycz- nej jeszcze się utrzymuje znako- mita przedstawicielka śpiewu ope- retkowego, o czem się można by-

ło przekonać po wysłuchaniu wy- bitniejszych ustępów z partji An- géle, zwłaszcza po mistrzowsko zaśpiewanym walcu „wstawionym do operetki „Hrabia Luksemburg”, a szczególnie po piosence „Vilji” i duecie o „głupim jeźdźcu”, oraz walcu „Usta miłczą” z „Wesołej wdówki”. Tak piękny sukces ar- tystyczny gościa podnosił jeszcze widoczne starania całego zespołu artystów miejscowych o dostrze- nie się do wysokiej skali. Drugi gość, p. Krugłowski, posiada ba- rytton o przyjemnym brzmieniu, lecz nie może swobodnie brać wyższych tonów swych partyj, komponowanych dla głosów teno- rowych. Warunki zewnętrzne p. Krugłowskiego nie są odpowied- nie do roli zmęczonych hulanka- mi „złotych młodzieńców”, a brak wesołości i ożywienia nie mógł wzbudzić większego zainteresowa- nia do gry dość konwencjonalnej.

O innych wykonawcach w „Wesołej wdówe” i uprzednio tutaj wykonanej operetce „Hrabia Luksemburg” jużśmy pisali po premierach i niema nic nowego do zanotowania, jak tylko, że p. Jó- zefowiczowa z właściwą sobie werwą grała Julję.

Trudno zrozumieć — dlaczego w „Luksemburgu” zawsze jeszcze figuruje w *Smiesznej* sytuacji ksią- że rumuński, a nie rosyjski — według oryginalnego libretta. Nie jest to uprzejmością względem przyjaznego nam narodu i to jeszcze w przeddzień wizyty króla rumuńskiego do Polski — wcale niepolitycznie.

Michał Józefowicz.

## KRONIKA.

## Zamach stanu w Bułgarii.

Wierni carowi Borysowi.

Sofja, 13 czerwca.

(a. w.) Przywódcy obecnego zamachu stanu poświadczają, iż nie zamierzają wcale wzywać ponownie do Bułgarii cara Ferdynanda, który przebywa obecnie w Niemczech, w swoim zamku Koburg. Według pewnych wersji młodszy brat króla Borysa, ks. Cyryl, wyjechał z Koburga udając się do Bułgarii. W każdym razie zaznaczyć należy, iż car Borys nie był zupełnie nieświadom zamiarów spiskowców, którzy zawiadomili go o wczesnej godzinie rano w zamku we Wrani o dokonaniu zamachu stanu. Wbrew zapewnieniom oficjalnej agencji telegraficznej o spokoju panującym w kraju, toczą się poważne walki w miejscowościach Pernik, Radomir, Plewna, Orweni, Breg, Dubnik.

## Przypuszczenia Belgradzkiej Tribuny.

Belgrad, 13 czerwca.

(a. w.) „Tribuna“ twierdzi, iż zamach stanu w Bułgarii jest dziełem dynastji, która obawiała się, by Stamboliński nie doprowadził do unji personalnej pomiędzy Bułgarią a królestwem S. H. S.

## Informacje nacznego świadka.

Praga, 13 czerwca.

(a. w.) „Prager Presse“ podaje następujące szczegóły uzyskane od nacznego świadka o zamachu stanu w Bułgarii: Zamach dokonano we wszystkich miastach bułgarskich, gdzie znajdowały się załogi wojskowe, w jednym i tym samym czasie, w nocy z piątku na sobotę około g. 3. W samej Sofji słychać było w tym czasie strzały i wybuchy bomb, które rychło ucichły. Dopiero po 2 ch dniach dowiedziano się, że strzały te powstały wskutek oporu, który stawiał jeden z komisariatów policji.

Reszta komisariatów poddała się bez oporu. Tak samo bez oporu poddała Chlopska Straż, zajmująca główne koszary w mieście. Pałacu królewskiego pilnowali uczniowie szkoły kadetów i pułk kawalerji.

Król w czasie zamachu był w zamku Wrani o 10 kilometrów od Sofji. W jakiej tajemnicy zdołano przeprowadzić plan zamachu, dowodzi fakt, iż mieszkańcy Sofji dopiero około godz. 11 rano dowiedzieli się o fakcie dokonanej manifestacji, wydanego przez nowy rząd. W mieście zapanowała radość. Na ulicach słychać było śpiewy i ukazały się pochody oficerów ligi rezerwistów w mundurach i przy broni. Nad miastem krążył aeroplan.

## Z mych przeżyć politycznych i walk.

Nonsensem jest nadzieja odzyskania zaboru pruskiego przy pomocy Rosji. Cóż znaczy odzyskanie zaboru pruskiego, gdy inne części kraju pozostaną zaborcom? Następnie, ani w 1805 r., ani w 1813 r., kiedy bez wystrachu mogła być Rosja objąć zabor pruski, nie wyciągnęła ku niemu ręki, Rosja zawsze obca była myśli zdobywania zaboru pruskiego nawet wówczas, gdy Prusy, były słabe. Dziś zaś, gdy Prusy, stojąc na czele Rzeszy niemieckiej są pierwszą potęgą, a Rosja jest osłabiona, myśl o zdobyczu Rosji na Prusach może gościć chyba w jakimś manjackim mózgu.

Dni słowiańskie w 1908 r. były preludjum do wojny światowej, jakkolwiek aranżerowie i aktorowie tego przedstawienia politycznego nie rozumieli jeszcze dobrze jego konsekwencji.

Posel Kramarz, który w okresie wojny światowej stanął po stronie Rosji, w 1908 r., nawet

Kalendarzyk.

W Piątek Wita, Modesta i Krescen.

W Sobota. Benona i Julitfy.

Wschód słońca o godz. 3 m. 25.

Zachód „ o godz. 8 m. 35.

## WILEŃSKA.

— Organizacja wojewódzkiego komitetu skarbu narodowego. We wtorek 12 b. m. odbyła się w Delegaturze Rządu konferencja zwołana przez p. Delegata w celu zorganizowania wojewódzkiego komitetu skarbu narodowego, który by się zajął akcją, zmierzającą do uświadomienia wszystkich warstw społecznych o stanie finansowo gospodarczym państwa i dopomożenia państwu w dziele sanacji skarbu. W naradzie wzięli udział J. M. ks. biskup Michalkiewicz, p. Al. Chomiński, p. Wańkiewicz, p. Karol Wagner, p. Pietraszewski, prezes izby kontroli państwowej, plk. Pasławski, prezydent miasta p. Bańkowski, prezes związku kupców p. Pac-Pomarnacki i szereg osób znanych ze swej działalności społecznej, oraz reprezentantów poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

Zadaniem komitetu będzie zorganizowanie na całym terenie województwa zbiórki kruszców szlacheckich i ofiar na rzecz skarbu narodowego. Wyłoniony został komitet, który zajmie się temi sprawami. Protektorat komitetu objął Delegat Rządu p. Roman, w skład zaś jego weszło 12 osób z ks. biskupem Michalkiewiczem na czele. Komitet uczyni wszystko, aby ideę skarbu narodowego zapropagować jaknajlepiej i aby Wileńszczyzna nie pozostała w tyle za innymi dzielnicami Polski. (a. w.)

— Sprawa domów opuszczonych. Opleka nad domami opuszczonymi przez właścicieli, których liczba sięga w Wilnie 260, spoczywała dotychczas w rękach specjalnego wydziału magistratu m. Wilna. Obecnie przechodzi opleka nad poszczególnymi domami pod nadzór kuratorów, których naznacza urząd prokuratorski. Sprawie tej była poświęcona w m. kwietniu specjalna konferencja wladz, które szczegółowo zbadały ją i wprowadziły pożądane zmiany. (a. w.)

— Zmiana nazw. Rada gminy Rukojnie uchwaliła zmienić rosyjskie nazwy wsi „Błagowieszczenskaja“ na „Janowo“ i „Krestowo“ na „Swiżany“.

— Rozciągnięcie mocy obowiązującej ustawy o zasileniu finansów miejskich. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 marca 1923 r. została rozciągnięta na obszar Ziemi Wileńskiej moc obowiązująca ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów miejskich i o karach nakładanych

biórac udział w akcji słowiańskiej, zapoczątkowanej przez Petersburg, manifestował swą lojalność względem Austrii. Dziękując za toast, który wniósł Grigorij Trubieckoj na cześć cesarza austriackiego, mówił Kramarz: „Słowianie austriaccy nie szukają podwójnej kombinacji, nie znają podwójnego patriotyzmu... Są przekonani, że dbają o Austrię, gdy dają do równouprawnienia wszystkich narodów.“

Bardziej powściągliwymi w akcji słowiańskiej byli politycy Koła Polskiego w Wiedniu, wraz z prezesem Koła, prof. Głabińskim. 17—II gdy już zaczynało aranżować akcją słowiańską, prezes Koła Polskiego Gł. oświadczył na zgromadzeniu sprawozdawczym we Lwowie: „Koło Polskie do demonstracji parlamentarnej antypolskiej wciągnęło Rumunów i Włochów, oraz klub katolicki niemiecki, aby nie nadawać jej charakteru panslawistycznego.“

W kwietniowym zaszycie Votum Separatum twierdziliśmy, na mocy znajomości stosunków galicyjskich, że Koło Polskie nie weźmie udziału w konferencji

przez gminy miejskie za fałszywe zeznania podatkowe na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austriackiego. Rozporządzenie to wydrukowane jest w Nr 57 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 czerwca 1923 r. Rozciągnięte mocy obowiązującej tej ustawy umożliwi gminom miejskim poprowadzenie racjonalnej gospodarki podatkowej, która dotychczas była tamowana, gdyż opierała się o ustawodawstwo rosyjskie, lub też o ustawę miejską Kom. Gen. Z. W. (a. w.)

— Wykrycie drukarni komunistycznej. Dn. 14 b. m. o godz. 4 rano przez agentów policji politycznej została wykryta w mieszkaniu Nr. 2, domu Nr. 4 przy ul. Cedrowej, potajemna drukarnia komunistyczna.

Aresztowano właściciela mieszkania oraz drukarni M. Juszkiewiczza, który wynosił worek z odezwanymi treściami komunistycznej. W drukarni znaleziono 30 tysięcy egzemplarzy odezwy w języku polskim i rosyjskim, które były podpisane w imieniu okręgowego komitetu komunistycznej partji Litwy i Białorusi.

— Pobór rocznika 1895. Zapowiedziany pobór rocznika 1895 odbędzie się w październiku, li stopadzie i grudniu.

— Ucieczka 15 Polaków z niewoli litewskiej. W nocy z dn. 4—5 b. m. uciekło z więzienia litewskiego znajdującego się w Forcie Nr. 5 w Kownie 15 Polaków jeńców, w czem kilku żołnierzy z Baonu Straży granicznej. Zbiegły zdołali zmylić czujność liczących wart i szpiegów litewskich, przedostali się przez wybitą w murze spiżarki więziennej dziurę na warty więzienia, stąd zaś dalej, aż dotarli na stronę polską. Ucieczkę przygotował i zorganizował por. Stępnowski Stanisław, Kdt. Kompanji 15 Bataljonu Str. Granicznej, popadły w niewolę pod Strzeliszczkami, w rejonie Olkienik, w lutym b. r., w czasie walk 15 Baonu Str. Granicznej z przeważającymi siłami regularnych wojsk litewskich, podczas obejmowania b. Pasa neutralnego. W bitwie tej zdobył 15 Baon Str. Gran. dwa karab. maszynowe, aparat telefoniczny i kilkudziesięciu jeńców. Bohaterski por. Stępnowski, wnuk kapitana art. Wojska Napoleońskiego, kawalera krzyża Liegji Honorowej, przyniósł z sobą szereg cennych materiałów i wiadomości, tak o stosunkach litewsk., jak i nikczemnych Polakach — dezertersów, wybijających się na Litwie w charakterze szpiegów. Szczegóły ucieczki z niezmiernie ciężkiego więzienia for-

słowiańskiej. W Nr 1 VII zamieściłszy wiadomość z gazety warszawskiej „Słowo“, że wiedeńskie Koło Polskie usunęło się oficjalnie od organizowania delegacji Polaków w Pradze, pozostawiając jej wybór porozumieniu stronnictw politycznych. Zasadę tę musiało przyjąć i Koło Polskie w Petersburgu.

Prasa galicyjska ignorowała niemal akcję słowiańską. Na parę tygodni przed dniami petersburskimi „Słowo Polskie“ oskarżało ugodowców zaboru rosyjskiego o zakusy słowianofilskie, które na wodzy ma utrzymać nędza. Gdy telegraf rozniósł po świecie słowa Dmowskiego: „Polacy uznają sprawę słowiańską za własną bez zastrzeżeń“, „Słowo Polskie“ nazwało to „tendencyjnym fałszem prasy niemieckiej“. „Słowo Polskie“ posiadało nadane przez moje współpracownictwo w swoim czasie stanowisko antysłowiańskie i filomadjarzkie. W 1902 i 1903 r. drukowałem w „Słowie Polskiem“ artykuły antysłowiańskie i madjarofilskie, w madjarofilstwie sekundowałem mi zachęcony wówczas przeze mnie do tego prof.

tecznego przypominają wykradzenie 10 skazańców z Pawiaka.

— Ochrona lokatorów. Pan Jan Staniewicz, prezes Wileńskiego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, powrócił onegdaj z Warszawy, gdzie brał udział w zjeździe przedstawicieli Stow. nieruchomości z całej Polski i przewodniczył mu.

W rozmowie ze współpracownikiem „Słowa“ prezes Staniewicz zaznaczył, że na zjeździe tym uchwalono, wobec spadku naszej waluty, żądać 30 proc. projektowanej podwyżki na mieszkania w pierwszym kwartale, w następnych zaś—o 10 proc. więcej, zaś na lokale handlowe 60 proc., a w następnych 20 proc. więcej.

— Popis Wil. Szkoły Muzycznej. Doręczony popis publiczny uczniów i nczenic Wileńskiej Szkoły Muzycznej odbędzie się w niedzielę dn. 17 czerwca o g. 12 w poł w sali „Lutni“. Bilety wydaje zawczasu kancelarja Wil. Szkoły Muz. (Orzeszkowej 9) od g. 4—7, a w dzień popisu — kasa „Lutni“ od g. 10 r.

— Posady Inspektorów Szkolnych. Należącej do konkursu powtórnego na stanowiska: a) Inspektorów Szkolnych w m. Wilnie, w Włocławku, w Działowiecach i w Działinie (z siedzibą w Głębokiem), b) zastępców Inspektorów Szkolnych w Wilnie (mieście) i w Święcianach.

Podania należyście udokumentowane, skierowane do Ministerstwa W. R. i O. P. należy wnieść przepisana drogą służbową do Kuratorja P. S. Wileńskiego najpóźniej do dnia 1. lipca r. b.

Podania na te stanowiska, wniesione na podstawie konkursu poprzedniego, zachowują swą ważność nadal.

— Podziękowanie. Zarząd Wil. T-wa Dobroczynności niniejszem składa swe najgorętsze podziękowanie Wil. Prywat. Bankowi Handlowemu za hojną ofiarę, w kwocie mk. 1.000.000, złożoną przezeń na rzecz T-wa, z racji obchodu 50-letnia istnienia tegoż Banku.

## Z CAŁEJ POLSKI.

Zgon Sygietyńskiego telefonicznie donoszą nam z Warszawy, że zmarł tu znany krytyk muzyczny Antoni Sygietyński.

Komunikacja powietrzna Warszawa—Kraków. 16 b. m. odlatuje pierwszy aeroplan T-wa Zegluga Powietrznej w Polsce Aerolloyd celem odbycia podróży na linię Warszawa—Kraków. Lot ten będzie lotem próbnym komisijnym. Komunikacja stała pomiędzy Warszawą a Krakowem rozpocznie się w tygodniach najbliższych po zbadaniu przez Komisję lotniska i hangaru w Krakowie.

Napad konnej bandy rozbojników. Donoszą z pogranicza polsko-sowieckiego, iż 11 b. m. nad ranem konna banda bolszewików w sile 8 ludzi przeszła Zbrucz na linię wsi Bednarówka koło Husiatyna. Banda uzbrojona w karabiny i granaty ręczne zdołała rozbroić 2 żołnierzy polskiej straży granicznej, przyczem ciężko ich poraniła. Z pomocą napadniętym pośpieszył szeregowiec Wojciechowski, który kilku strzałami zmusił bandę do szybkiej uciecz-

Głabiński. Już po przeniesieniu się do Warszawy hr. Stefan Dąbrowski (późniejszy wice-minister) był u mnie, aby opowiedzieć, jak zasiane przeze mnie ziarna wschodzą, jakie postępy zrobiła sprawa wyodrębnienia Galicji i zbliżenie się z Węgrami, przyczem opowiadał, jak grupa „Słowa Polskiego“ przyjmowała entuzjastycznie Węgrów 1907 r. P. Zygmunt Wasilewski był zawsze umysłem apolitycznym, swe sumienie polityczne i sądy wydzierżawił bezterminowo Janowi Popławskiemu i Dmowskiemu. Pierwszy już nie żył, drugi robił koziołki polityczne, nie zdając jeszcze sprawy z ich konsekwencji, Z. Wasilewski był najzupełniej zdezerjentowany.

W okresie dni słowiańskich spotkałem się przypadkowo z Dmowskim u pp. Olszamskich. Były to godziny przedpołudniowe, mecenas Olszamski miał interesantów w gabinecie, ja przyszedłem z powodu sprawy profesora Chrzanowskiego i Gruzewskiego, których miał bronić w Senacie mec. Ol. Żona jego zaprosiła mię do salonu, gdzie siedział Dmowski. Nie przywitałem się z Dmowskim i na

kl. Bandyci uciekając rzucili dwa karabiny, zabrane żołnierzom polskim, do Zbrucza.

Konferencja w sprawie ochrony przyrody. W dniach od 29 do 30 b. m. odbędzie się w Poznaniu pierwsza konferencja w sprawie ochrony przyrody. Zgłoszono szereg referatów.

Rada sztuki w Krakowie. Po trzechletnim statutowym okresie pełnym owocnej pracy odbyły się w ostatnich dniach w Radzie Sztuki w Krakowie nowe wybory przy udziale reprezentantów prawie wszystkich zrzęszeń i instytucji sztuk plastycznych i teoretycznych. Do nowego Zarządu weszli z ramienia dziewięciu działów Sztuki i jej teorii panowie: Władysław Tetmajer jako prezes, hr. Dr. J. Mycielski jako wiceprezes i reprezentant historii sztuki i P. Stachiewicz i W. Wodzinowski z malarstwa, z rzeźby J. Raszka, z grafiki Dr. A. Olś (sekretarz), z architektury W. Krzyżanowski, z przemysłu artystycznego W. Zarzycki (skarbnik), z konserwacji zabytków Dr. Chmiel, z muzeologii K. Homolaes, ze szkolnictwa St. Szwarec i K. Witkiewicz jako redaktor.

## ZE SWIATA.

— Walki z indjanami w Ameryce. „Daily Express“ donosi, iż w stanie Utah, w Ameryce, powstało plemię Indian Piktów, podburzone przez dwóch krajowców zbiegłych z więzienia.

Całe plemię Piktów ruszyło w szczyk bojowym na miasteczko Blanding, jednak napotkali na opór ze strony mieszkańców, z których wszyscy zdolni do noszenia broni wyegli, na ich spotkanie. Powstała zacięta walka. Miasteczko nie zostało zdobyte, ale Indianie oblegali je w przeciągu kilku dni.

Dopiero zawiadomione telegraficznie władze wojskowe przysłyły z pomocą obłożonym i rozproszyły Indian.

## TEATR I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski. Dziś „Grube ryby“ Bałuckiego z M. Frenkel na czele. Jutro „Gorąca krew“ Fijałkowskiego, komedia odgrywająca się w środowisku ziemian-  
skim, w której Frenkel w roli Michała Szafrana daje przepyszną sylwetkę. W sztuce biorą udział pp. Grabowska, Michorowska, Habrowska, Kijowski, Wyrwicz, Miłski.

Z tą ostatnią sztuką występy Frenkela dobiegają końca.

— Teatr letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś po raz trzeci operetka Sobolewskiego „Kapitanka ognia“ z p. Wiktorją Kawecką na czele, która owacyjnie jest przez publiczność przyjmowana. Dzielnie sekundują jej p. Dobosz-Markowska (wedełlistka teatrów warszawskich) i p. Krugłowska (baryton), p. Downunt, Bieliż, Marjański, Szubert, Uhl i inni. Malownicze dekoracje p. K. Zimorowskiego, ewolucje i tańce wachodnie układu baletmistrza Luzińskiego dopełniają całości.

W próbach głośna operetka Kalmana „Bajadera“.

zapytanie p. Olszamskiej—czy panowie znajomi, odpowiedziałem—byliście znajomi.—Ciećka to rzecz walka polityczna w Dumie—powiedziała.—Wolałbym z Moskalanami prowadzić walkę na armaty, niż na wnioski—odowiedział na tę uwagę Dmowski.—To pan winien być w przyjaźni politycznej z p. Studnickim, który pragnie nieprzejednanego stanowiska wobec Rosji, aby przygotować naród do przyszłej walki z Rosją.—P. Studnicki chciałby mieć tę wojnę dziś, a ja jutro—powiedział Dmowski. Chciałem mu odpowiedzieć, zwracając się do p. Ol, lecz wszedł p. Ol i zaprosił mię do swego gabinetu, gdym wrócił, aby pożegnać p. Ol, Dmowskiego już nie było.

Kiedy w parę miesięcy po dniach słowiańskich w Petersburgu przyszedł konflikt dyplomatyczny rosyjsko austriacki w sprawie Bosnii, p. R. Dmowski przyznał się posł. Zukowskiemu, że gdyby wiedział o nastąpieniu konfliktu, nie angażowałby się w akcję słowiańską.

Władysław Studnicki.

— Teatr Wielki. Dziś, dn. 15 b. m. „Galanduch”, czyli „Trójka Hutajaska”, barwny wodewil w 7 odsłonach, ze splewami i tańcami. Udział biorą pp.: Dąbrowska, Jackowska, Hendrychówna, Krużanka, Kłosowska, Plucińska, Wejsowa, oraz pp. Brusikiewicz, Folański, Kopełuszewski Ludwik, Przyjemski, Strzycki, Wzorezykowski i inni.

Pełna dowcipu niewyzerpanego i tryskająca humorem sztuka ta ma zapewnić powodzenie na czas dłuższy.

## Sport.

Wil. Tow. Cyklistów i Klub Sport. ZBK „Strzelec” urządza w parku sport. im. g. Żeligowskiego w niedzielę 17. 6 ZAWODY SPORTOWE.

W. T. C. zawody kolarskie, „Strzelec” zawody lekkoatletyczne, Klub sp. kolejarzy popis gimnastyczny. Początek o g. 3 p.p. Szczegóły w afiszach i programach. Do zawodów kolarskich w parku sportowym mogą przyjąć udział uczniowie amatorzy.

Zapisy przyjmuje się codziennie do dnia 16 czerwca w szatni parku sportowego.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Napad.** Dn. 12 b. m. 3 ch bandytów uzbrojonych w karabiny oraz ręczne granaty dokonało napadu na dom Michała Peleomana wś Strzesce gm. Aleksandrowskiej (pow. Lidzkiego). Bandyci operując mieszkaniem podczas wymuszenia pieniędzy pokłóli Peleomana nożami zadając mu 18 ran, zaś żonę jego mocno poturbowali. Poszkodowanych przywieziono do szpitala Miszmeres Chojlim w Wilnie.

— **Kradzieże.** R. Ziginieckiemu (Antokol 130) skradziono konia wartości 3 milj. mk.

— **Ż. Bartoszewiczowi** (Żeligowskiego 4) skradziono ubranie, pieniądze oraz dokumenty osobiste. Poszkodowany straty ocenia na sumę 4 miliony mk.

— **Marji Borysowej** (Węgierski zauł. Nr. 30) skradziono ubranie na sumę 2 milj. mk.

— **Kradzież na kolei.** S. Bekierowi (Węgierski zauł. 14) w wagonie skradziono walizkę z rzeczami wartości 6 milj. mk.

**TEATR POLSKI** sala „Lutnia”  
Dziś: poraż ostatni  
„Grube ryby”, Bałuckiego.  
występ Mieczysława Frenkla.

**TEATR LETNI** ogród po-Bernardynski  
Dziś: „Kaptanka ognia” operetka  
Sobolewskiego (Walentinowa).  
Występ Wiktorji Kaweckiej, Dobosz-  
Markowskiej i Krugłowskiego.  
Początek o godz. 8-ej wiecz.

## Wystawa Szkół Żydowskich w Wilnie.

W piątek, dn. 8 czerwca, w lokalu szkoły przy ul. Pohulanka 18 otwarta została wystawa prac uczniów i uczenie zakładów naukowych Żydowskiego Centralnego Komitetu Oświaty w Wilnie. Komitet ten obejmuje wszystkie szkoły świeckie żydowskie, jak to: szkoły powszechne, ogrody dziecięce, gimnazjum matematyczno-przyrodnicze, seminarjum nauczycielskie i szkoły wieczorowe, w których językiem wykładowym jest język żydowski. W szkołach tych znajduje się około 4000 uczniów i uczenie, przyczem zaznaczyć należy, iż w większości swojej są to szkoły koadukacyjne.

Wszystkie przedmioty wystawy są podzielone nie według szkół, lecz przezwicie według klas lub wieku dziecka. Więc można w sposób pogładowy widzieć stopniowy rozwój i wykształcenie dziecka. Przedmioty te są bardzo rozmaite dzięki temu, że w nowoczesnej szkole żydowskiej typu Ż. C. K. O. wszędzie, w miarę możliwości, wprowadzona jest zasada nacechania pogładowego, pracy i twórczości własnej dziecka i jego myślenia samodzielnie. Na wystawie więc znajdują się rzeczy należące nie tylko do nauki, np. przyrody lub rysunków, lecz również historii i innych nauk humanistycznych.

Nowoczesna szkoła żydowska dąży nie tyle do wbiwania w głowę dziecka rozmaitych „nauk”, za pomocą „wkuwania”, lecz stara się rozwijać w dziecku rozmaite jego zmysły i zdolności, nauczyć go myślenia samodzielnego, pracy i wychowywać w nim poczucie człowieka i obywatela, ażeby dostosować go do życia po opuszczeniu szkoły.

Niech więc nasza wystawa, na którą wszystkich zapraszamy, stanie się jednym z tych czynników, które zbliżą wzajemnie współobywateli kraju naszego.

Dr. C. Szabad.

## TELEGRAMY.

**Zamordowanie walecznego oficera.**  
Warszawa, 14 czerwca.

(A. w.). Dzienniki białostockie donoszą, iż gen. Bułak-Bałachowicz został zamordowany w drodze z Brześcia do Białegostoku.

**Odłożenie przyjazdu Kanciera Sejpla.**

Warszawa, 13 czerwca.

(A. w.). Zapowiedziany na 29 b. m. przyjazd do Warszawy kanclerza austriackiego Sejpla został odłożony do połowy września.

**Zainteresowanie prasy litewskiej zmianą gabinetu w Polsce.**

Kowno, 13 czerwca.

(Pat). Prasa litewska omawia obszernie zmianę gabinetu w Polsce, zwłaszcza ustąpienie marszałka Piłsudskiego, oraz zamieszcza obszerny tekst deklaracji nowego rządu.

**Komunikacja kolejowa Libawa-Kłajpeda.**

Ryga, 13 czerwca.

(Pat). Konferencja kolejowa litewsko-łotewska zakończyła swe prace. Uregulowano kwestię bezpośredniej komunikacji pomiędzy Rygą a Wierzbolowem, oraz między Lipawą a Kłajpedą.

**Cześć chętnie oślabiają element słowiański.**

Paryż, 13 czerwca.

(A. w.). Hawas donosi z Pragi, że między rządem francuskim a czechosłowackim zawarto umowę, w myśl której w r. 1924 Czechosłowacja wyśle do Francji 24 tysiące robotników słowiańskich.

**3-cia konferencja Haska.**

Paryż, 13 czerwca.

(A. w.). „Chicago Tribune” donosi z Hagi, że „szereg rządów zwrócił się za pośrednictwem swych przedstawicieli w Waszyngtonie z propozycją do Prezydenta Hardinga, aby zwołał trzecią konferencję haską.

## Życie ekonomiczne.

Z targów wschodnich.

Z powodu ogromnego wzrostu tak kosztów budowy i materiału, jak i wszystkich innych wydatków organizacyjnych, Komitet Wykonawczy Targów Wschodnich postanowił podwyższyć dotychczasowe stawki za miejsca wystawowe o 100 proc. dla wystawców, zgłaszających się do udziału w III Targach Wschodnich począwszy od dnia 25 maja r. b.

## Giełda.

Wilno, 14 czerwca.

Żądano.	Poszukiwano.	Transakcje.
Ruble	5050000	4900000
Wil. B. Ziemi.		5000000
Akcje		260000
Wil. Pryw.		
Banku Handl.		40000

WARSZAWA, 14-VI. (Pat.) Dolary 86500 — 86000, marki niem. 83 — 79, Korony czeskie 2595 — 2570. Przekazy: New York 86500—88000—86000 Berlin 82½ — 79, Londyn 410000 — 402000, Paryż 5550-5535, Wiedeń 113-109, Belgja

4760—4740, Szwajcaria 15850 — 15800, Gdańsk 90 — 87. Tendencja zwyżkowa, BERLIN. 14-VI (a-w). Berlińska giełda urzędowa z 14 VI dnia Marka polska 117. Przekazy: Warszawa 120.

GDANSK. 14-VI. (a-w). Gdańska giełda urzędowa z 14-VI. Przekazy: Warszawa 116. Poznań 116 — 117.

WARSZAWA. 14 VI. (A. w.). 6-procentowe bonny skarbowe serji A, B i C—13500 mk. za 1 złoty pol.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

## WILEŃSKI

Dom Tow.-Przemysłowy

B-cia Jabłkowscy

Sp. Akc.

Wilno, Mickiewicza 18

Towary włókniste. Galanterja. Konfekcja. Meble. Hurtownia towarów włóknistych.

Dom Bankowy F. Winiski

ul. Wielka 67. Tel. 336.

Kupuje wszelką zagraniczną walutę i czeki  
ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE.

## Zygmunt Nagrodzki

w Wilnie, ul. Zawalna, Nr. 11-a

**POLECA:** Centryfugi do mleka „Diabolo”, „Alfa-Laval” i inne; naczynia i przybory mleczarskie; narzędzia pszczelarskie i ogrodnicze; narzędzia różne do uprawy roli; kosy i sierpy styryjskie najwyż. marek; znakomite młyny gospodarskie i t. d.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

Tłuszcz jadalny

najtaniej strawny

**KUNEROL**

poleca się

**CIERPIĄCYM**

NA ŻOŁĄDEK.

Przedstawiciel: Sp. Akc. LAMBERT & KRYSIAK, Warszawa, Niecała 8.

## K. O. K.

podaje do wiadomości, że przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 2 został uruchomiony piąty sklep detaliczny.

SPRZEDAŻ hurtowa i detaliczna wszelkich wyrobów włókienniczych.  
Przedstawicielstwo  
Tow. Akc. Zakt. Żyrardowskich  
Wyroby lniane i bawełniane  
fabryki Żyrardowskiej.

**R. Ruciński**

Wilno, Wielka Nr 60. Tel. 253

## 4.500 dolarów

do ulokowania na hipotecę niezwłocznie. Bliższe informacje udzieli Kierownik Akademickiego Biura Ogłoszeń, ul. Wiejka, 54 m. 2, Tel. 104.

**Akuszerka** z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

**Dr. Med. Kazimierz Kukiewicz**

Choroby skórne i weneryczne. Przyjm. od 3-5 popoł. ul. Ad. Mickiewicza 9, (wejście z ul. Sniadeckich).

**Okazyjnie** 2-2

komplet narzędzi chirurgicznych francuskich do sprzedania. Obejrzeć można T-wo Handlowo-Przem. „Spójnia”, Zawalna 7, Tel. 8-41.

**Koldry** w wielkim wyborze

pościel, poduszki

poleca

WARSZAWSKI

Magazyn Pościelowy

Wileńska 10.

Żądajcie wszędzie

najlepszą

czekoladę

firmy

Sp. Akc. „PAC”

Posiadając magazyn z całą urzęd. w pełn. ruchu, spiżarnię, piekarnię i mieszkanie, poszuk. wspólnika lub odstęp. interes z mieszk. Wiad. Wileńska 10-26.

Dzieci repatrjantów Kasia i Zosia Dąbrowskie poszukują swych rodziców. Ktoby wiedział o pobycie takowych proszę zawiadomić: Z. Radomska, pocz. Wąchock Schronisko dla sierot.

## Świeże mleko

przysyłane z majątku stałe do sprzedania. ul. Nadbrzeżna 6 w podwórzu.

3-1

Dziecko repatrjantów Emilia Żołnierowicz poszuk swego ojca. Ktoby wiedział gdzie się znajduje ojciec zechce zawiadomić: Z. Radomska pocz. Wąchock. Schronisko dla sierot.

Dzierżawa, sprzedaż pianin i fortepianów K. Dąbrowska Niemiecka 3-6.

Pracy biurowej w instytucjach prywatnych w Wilnie poszukuje panna, posiadająca wykształcenie 7 klas. gimn. i kilkuletnią praktykę w biurach rządowych i tartaku. Zgłoszenia pod „Praca” do Admin. „Słowa”.

2-2

Kupię zbiorniki, kotły, rezerwuary, żelazne beczki używane. Oferty listowne przyjmuje Admin. „Słowa” pod „Zbiorniki”.

Student posiadający angielski i francuski wyjedzie na koncyję. Bakszta Nr. 11 m. 4 „Starosta” od 3½-5.

Pianino lub fortepian kupię. ul. Wielka 15 m. 3. Bejlin. 8-1

Potrzebni stolarze

Nowo-Wilejka, Zakłady Possebla.